



Nr 162.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 17 lipca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Bieda z wędrownkami!

Wędrownka wprawdzie tego i owego wyżywi, ale też równie wielką liczbę ludzi zmarnuje na ciele i na duszy. Szerzy ona zły przykład i niejedną pokusę nawet wśród tych, którzy dotąd pozostają w domu, i w domu, w pozostałym kole rodzinnem zaszczenia nieraz cudzoziemczyźnie, obce zwyczaje, nieznane dotąd zbytki, a częstokroć wprowadza do ojczystego domu tęsknotę, smutek, niepewność jutra, rozluźnia lub zgola targa węzły pomiędzy mężem a żoną, pomiędzy rodzicami a dziećmi.

Życzliwy nam czytelnik Jan Wolniewicz z Osieka (w pow. ostrowskim z nad Prosną) znalazł list z Szpandawy ogłoszony w 156 nr. pisma naszego, udziela nam co do wędrownki kilka uwag smutnych i szczegółów.

„Biorą tu (nad Prosną) dziewczęta po 72 mkr. rocznych zasług — pisze między innymi. Prócz tego dziewczyna służebna ma całodzienne jadlo, ma mieszkanie i czego potrzeba do życia. Może więc z pewnością przyodziejają się za zarobione pieniądze skromnie lecz chędnego starym zwyczajem po naszymu, i jeszcze zaoszczędzić. Ale cóż! gdy wrócą ze świata inne dziewczyny, i zaczną się nadymać i paradować „wielbłądową modą“ — jak wspomniano w liście z Szpandawy — to i dziewczętom, co dotąd chwala Bogu nosa nie wychyliły z parafii, zachciwa się okrutnie malpować wielkomięjskie, zagraniczne mody. Tak to krzewi się przykład wcale nie chwalebny, brzydki, kosztowny, a z odmianą dawnego stroju wiejskiego zmienia się wiele na złe w duszy, w zachciankach i życiu wiejskiej dziewczyny. Jest też w naszej okolicy kilka kobiet zamężnych, których mężowie poszli w świat, bo im na własnej grzędzie było ciasno, złe, i łaknęli dorobku, niby to nie dla siebie tylko, ale raczej dla dobrej żony i dzieci. Pytaj się niewiast: „gdzie wasi mężowie? jak im się wiedzie? kiedy i z czym wrócą?“ — to nieboraczki zaleją się łzami, odpowiadając: „Nie wiemy! Może w Szpandawie albo jeszcze dalej, i to już od roku, od dwóch lat — a nie dają żadnej o sobie wiadomości. Ach smutek i bieda.“

Skoro taki czuły małżonek i troskliwy o dzieci ojciec po roku i dłużej nawet nie da znać do domu, gdzie się obraca w świecie — toć jasna, że i zarobkiem nie myśli się dzielić z pozostałą we wsi rodziną.

Co go pogało z chałupy na obczyznę? — Jużci nie troskliwość o lepsze wyżycie dla żony i dzieci. Szary mu był wróbel w garści, jakiego mu Pan Bóg nie odmówił — i wolał popędzić za żółtym szczygłem, co tam gdzieś lata daleko. Sprzykrzyła mu się chałupa, choć w niej głodu nie miał, do żony i dzieci nie czuł już serca; paliła go raczej ciekawość, jak tam we wielkim świecie. W domu jednostajny obowiązek, spo-

kój — a tam daleko od żony i dzieci obowiązku nie będzie, jeno swoboda, jeno codzienność inne, wesele z kompanami życia. — W Szpandawie, w tysiąc innych miasteczkach, w stu krajach innych codzienny „zarobek większy.“ Maiejsza o to, że większy także konieczny na jadlo, na przyodziewek, na wszystko wydatek — ale za to w obcym mieście co kilka kroków to „knapa“, to cygara, muzyki, bachandy. A żona w domu opuszczona nie może dojrzeć z daleka, jak się chłop rozbrzdąsał i jak swawoli, nie może powstrzymać wybrków i suszyć głowy, i X. proboszcz też nie może mieć na oku parafianina, co jak ptak wyleciał ze wsi, niby z ciasnej klatki, i nie może przy konfesyjonałach roztrząsać sumienia i wskazywać na pokutę.

Tak sobie niejeden porozumuje w obalającym głowie; serce przycichło, nie ciągnie już ku swoim. I tak się biegnie w świat, i tak się wałęsa, tęskniącym w chałupie nie dając nawet znać o sobie — a przed ludźmi niby to jedyna wymówka: „trzeba było wędrować za robotą, bo w domu i w całym własnym kraju jej nie ma. A Bóg dał żonę i dzieci, trzeba zawczasu dla nich więcej zarobić, żeby im było lepiej.“

Pięknie im tam lepiej, opuszczonym w chałupie niewiastom bez wieści, gdzie się chłop obraca, bez groszyczka z onego na obczyźnie zarobku.

Nie lepiej im, ale stokroć gorzej, i gorzej gminie, skoro prędzej czy później trzeba będzie wesprzeć osieroczone rodziny, osieroczone boć ojcowie żyją gdzieś daleko, nie wiadomo gdzie, własnej tylko dogadzając swawoli rozpuszczenia.

Nietylko z nad Prosną, lecz i z wielu innych stron raz wraz dochodzą nas wieści, że ludzie żonaci porzucili swoich, że ani widu ani słychu o nich, a w końcu, że gdzieś pomarnieli, jakby nie byli nigdy pomarnieli pilnując uczciwie żony, dzieci domu i domowej po staremu roboty.

Toż samo słyszymy bezustannie o parobczakach, a najgorzej o wielu dziewczętach.

Na Boga! dziewczęta. Czy wam się dzieje krzywda, kiedy macie we wsi 72 mkr. zasług, i wszystko co potrzeba do życia, a nad sobą oko rodzicielskie i duszpasterza? Po co wam wyrwać się na wędrownki? Czy na to tylko, by przybrać „wielbłądowe kształty“ — jak tam pisano?

Jeżeli już żadną miarą żony nie mogą utrzymać mężów, toć wy przynajmniej rodzice nie puszczajcie w świat tak lekkomyślnie synów i córek, w gonitwie za żółtym szczygłem lub po wypukle „kształty wielbłąda.“

Nie dawno posłyszeliśmy z najwiarogodniejszego źródła, jak się dziwi właściciele dóbr np. z pod Kistrzyna, że chmarami ludzie na ich spieszą do nich na całe lato do roboty. Dziwiał

się wielce, bo przybyszym wypłacają dzienny najem nie większy, niż u nas — przeciwnie. Niemiecki lud z pod Landsberga i Kistrzyna natomiast spieszy np. w okolice Lwówka, bo tu większy znajdują zarobek niż u siebie.

Czemże wytłumaczyć takie niepojęte, dawniej nie bywałe wędrownki?

Oto u nas jeden drugiego durzy i zaraża namiętnością wędrowania. Na leć na szyję więc ten i ów biegnie za innymi, trawiony gorączką wędrowania jak febrą, nie obliczając, ile ma zysku, ile ma straty z wędrownki. Inna połowa, zwłaszcza młodych, pędzi, bo za smakowała w swawoli, w życiu iście cygańskim.

Obchód Mickiewicza w Obrzycku.

W piątek 11 b. m. odbyło się w kościele naszym nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. A. Mickiewicza o 6 1/2 z rana. Nasz szanowny X. proboszcz M. odśpiewał wigilie i odprawił śpiewaną Mszę św.; składamy mu za to serdeczne Bóg zapłać. Ludzi na nabożeństwie nie było zbyt wielu, lecz zapewne dla tego, że teraz żniwa w najlepsze.

Za to w niedzielę 13 b. m. o godz. 12 1/2 w południe zapełniła się sala p. Krawczaka w kilku minutach po same brzegi. Pan J. z Augustu burga zagał zebranie kilku serdecznymi słowami i zaproponował pana P. z Obrowa na przewodniczącego, na co się wiecownicy jednogłośnie zgodzili.

Przewodniczący udziela głosu panu dr. L., który w dłuższym odczycie opowiada zebranym o życiu i pismach A. Mickiewicza, przytacza w krótkości treść niektórych utworów jego i czyta kilka ustępów z najpiękniejszego jego dzieła „Pana Tadeusza“.

Następnie wszedł na mównicę 12-letni synek kupca pana P. z Obrzycka, Stefanek i deklamował wiersz „Powrót Taty“, za co zebrał serdeczne oklaski.

Pięknie przemówił następnie przewodniczący rozbiegając treść co dopiero usłyszanego wiersza. „Widać z tego wiersza — mówi przewodniczący — jakim religijnym uczuciem przejęty był Mickiewicz, gdy pisał ten wiersz; modlitwa małych dzieci skruszyła serce takiego człowieka, który żył tylko mordem i rabunkiem.“

Przytoczył jeszcze pokrótce innych poetów polskich i ich najważniejsze utwory i dowiódł zebranym, że Mickiewicz w sobie łączył zalety wszystkich poetów i dla tego słusznie nazywamy go „krolem“ poetów polskich. Podziękował w końcu panu dr. L. za urządzenie wieca i odczyt, a p. dr. L. podziękował zebranemu ludowi za liczne zebranie i wz rowe zaoferowanie się

podczas wieca i wzniosł trzykrotny okrzyk na cześć zebranych wiecowników, który wszyscy z zapalem powtórzyli.

Rozdawano potem broszury Chociszewskiego o Mickiewiczu i pokazało się niestety, że dużo ludzi nie mogło jej otrzymać, gdyż ich zabrakło, lecz otrzymają później, ponieważ raz jeszcze każemy sobie pewną ilość przesłać.

Panu J. z Augustusburga miło nam przy tej sposobności wynurzyć najserdeczniejsze podziękowanie za sprawianie broszur o Mickiewiczu w celu bezpłatnego rozdania ich pomiędzy lud; czyni on to zawsze, gdy zajdzie potrzeba.

Na sali umieszczone było popiersie wieszczki z wieniec laurowym na skroni; obok rozmaite kwiaty.

Uroczystość cała miała nastrój podniosły i rozeszliśmy się podniesieni i pokrzepieni na duchu.

Dziękujemy także p. Krawczakowi za bezinteresowne udzielenie sali na cele obchodu.

Z Czempinia także odebraliśmy wiadomość, że d. 12 b. m. tamtejszy X. proboszcz odprawił nabeżenie za spokój duszy Adama Mickiewicza i potem tak serdecznie przemówił do licznie zebranych parafian, że niejedno oko zachodziło łzami.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Cesarz powróci z swej wycieczki po Norwegi 27 b. m.

„Reichsanzeiger“ ogłasza ustawę o dobrach rentowych i ustawę o zabezpieczeniu sierot po nauczycielach szkół ludowych, obie datowane z Kilonii dnia 27 czerwca.

Rząd rosyjski rozwiązał towarzystwo niemieckie śpiewaków w Helsingfors w Finlandyi.

Książę Krapotkin znany rewolucjonista rosyjski miał w tych dniach w Londynie w towarzystwie „Przyjaciół wolności rosyjskiej“ odczyt o Syberii. — Około 20,000 mężów, kobiet i dzieci idzie corocznie na Sybir. Więźnienie w Tomsku, dokąd więźniów posyłają, pomieścić może zaledwie 1000 osób, miało zaś pomieścić 3000. Pięćset więźniów jest zwykle chorych,

tymczasem śpital w Tomsku pomieścić może zaledwie 260, skutkiem tego śmiertelność pomiędzy więźniami panuje wielka. Z Tomska pieszo prowadzą więźniów do wschodniej Syberii. Na nogach i rękach wielu skazanych ciężą nieraz trzy łańcuchy. Złazki biją nieszczęśliwych korbami, w ten sposób zmuszając ich do pospiechu. Corocznie posyłanych bywa na Sybir przeszło 10,000 osób, które nigdy nie stawały przed sądem. W kopalniach złota zniewoleni są pracować dniem i nocą, by wykopać żądane rocznie 13 centnarów. Książę Krapotkin zakończył odczyt uwagą, iż z zebranych każdyby dostał się na Sybir, gdyby żył pod panowaniem rosyjskiem.

Sułtan turecki chce się podobno zjechać z carem rosyjskim. Zjazd ten prawdopodobnie odbędzie się w Liwadii na Krymie.

W niedzielę i poniedziałek obchodziła Francya jak corocznie święto narodowe. — Stowarzyszenia alzacko-lotaryngskie udały się w niedzielę w uroczystym pochodzie do pomnika miasta Staszburga na placu Zgody, gdzie złożono wieniec i chorągwie. W poniedziałek przed południem odbyła się pod Paryżem wielka parada wojskowa, w obecności prezydenta republiki p. Carnota przy najpiękniejszej pogodzie. Gdy p. Carnot wracał z parady i zajeżdżał przed swój pałac, padł strzał. Przychwyty niebawem sprawcę tego czynu, który zeznał, iż nazywa się Jacob, jest chemikiem i chciał tym wystrzałem zwrócić na siebie uwagę; również oświadczył, iż rewolwer był nabity tylko prochem, co też śledztwo potwierdziło.

Gazety angielskie donoszą, iż znaczna część mieszkańców Helgolandu zaraz po odebraniu tej wyspy przez Niemców wyniesie się z niej do Anglii i kolonii angielskich.

Międzynarodowy kongres pokojowy otwarto w poniedziałek w Londynie. Przewodniczącym obrano amerykańskiego prawnika Fielda. Przybyli nań delegaci z Niemiec, Ameryki, Francji, Włoch itd.

Z Mawreza w Hiszpanii donoszą o wybuchu bezrobocia; przyszło tam do krwawego starcia pomiędzy świętującymi a wojskiem.

Przed kilku dniami podały niektóre dzienniki wiadomość, iż jakaś Bułgarka miała strzelić do prezesa ministrów bułgarskich Stambu-

łowa; obecnie donoszą z Zofii, iż cała ta wiadomość jest zmyśloną.

W Hodejdzie nad morzem Czerwonym pomiędzy pielgrzymami indyjskimi zaszło kilka wypadków cholery.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 16 lipca.

* Na czytelnie ludowe zebrał p. Kruszyński pięć funtów czubków od cygar.

* Zarząd kolei żelaznych zwraca uwagę interesantom, aby zawczasu porobili zamówienia na dostawę węgla i innych towarów w całych ładunkach wagonowych, albowiem po żniwach wagony zajęte będą pod przewóz zboża i dla tego zamówienia późniejsze nie będą mogły na czas być uskutecznione.

* Zgłosił się do nas nieszczęśliwy stolarz, który powstał po ciężkiej chorobie z łoża, a mając liczną rodzinę nie może zarobić dla niej na utrzymanie. Osoby miłosierne upraszamy o wsparcie dla tego nieszczęśliwego, pod znakiem H. Z. Redakcyja przyjmie datki.

* Panowie Michałowski i Kardoliński nabyli od pani Maszewskiej handel papieru, galanterijny i t. p. pod firmą: „Globus“, przy placu Wilhelmskim.

* Na ulicy Młyńskiej pewnemu woźnicy wyprządz kazała policya konia zaprzęzonego do woza z cegłą dla tego, że konia dręczył nad jego siły. Właściciel konia podpadnie karze za dręczenie zwierząt.

* W Jerzycach na naradę zebrało się około 70 czeladników ciesielskich. Jako mówca wystąpił cieśla przybyły ze Springenbaum pod Magdeburgiem, który w przemowie żądał, aby cieśle poznańscy zapisali się do ogólnego niemieckiego związku cieśli i zobowiązali się do placenia składek na rzecz tego związku. — O to pewnie najwięcej chodzi.

* Piszą gazety niemieckie, że nowy prezes policji poznańskiej, p. Nathusius, wziął sobie za zadanie starać się o utrzymanie wielkiej czystości w mieście. Widać to już po policyantach, którzy zaglądają częściej i gruntowniej we wszystkie załuki i śmietniki i nakazują czyścić podwórza kamienic, w których dotąd wielki panował nieporządek. Tak samo czyszczone będą wszystkie place, gdzie zwykle stawiają doróżki, a na których odor amoniaku bardzo jest do-

8

O dzielnym

Bartoszu Głowackim.

Napisał Władysław Jagielski.

(Ciąg dalszy).

— Co wiele gadać — odpowiedział Aron — napijcie się jeszcze raz na pana Naczelnika zdrowie, żeby go Bóg długo przy życiu utrzymał. Arendowałem dawniej karcznię pod Dubienką, gdzie pan Kościuszko pobili Moskali. Kozaki zrabowały mnie i chciały mnie obwiesić, tylko polskie wojsko mnie wybawiło. A co żołnierz jest swawolny, i bez zapłaty wszystkiego żąda, to pan Kościuszko krzywdy nie pozwolił czynić, jak inni oficerowie, jeno kazał wszystko płacić. Jak ja go nie mam teraz szanować, a że wiem, że do niego ruszacie, to jeszcze na drogę dam poczęstowanie, żebyście wrogów dobrze bili.

— Wiarusy — przemówił Bartosz — jeżeli żyd Polskę pokochał, to ile więcej my powinniśmy z nią się łączyć. Nie zginiemy, gdy się połączymy. Bracia, teraz do domów, a jutro przed kościół, wam zaś Aronie Bóg zapłaci za słowa wasze!

I podał rękę pocziwemu żydowi, który zrosłszy się z krajem umiał go kochać, nie płacąc za chleb nienawiścią i pogardą mowy i wiary polskiej, jak tylu innych cudzoziemców.

Rozeszli się kosyniery do chat, noc okrywała czarnym całunem ziemię, wicher huczał, ale włościanie czuli w sercu błogość i otuchę, lubo niejedni nie mieli powrócić do strzechy.

Nazajutrz rano wstał Bartosz, obudził żonę, wdział strój odświętny, buty kowane czarne, spodnie granatowe i białą sukmanę wyszywaną. Przepasał się pasem ozdobnie nabijanym mosiądzem z kaletką na hubkę i krzesiwo, nóż i łyżkę zatknął za cholewę, a na głowę wsadził czapkę rogatką czerwoną z pawiem piórkim, w trzoz zaś włożył pieniądze.

Basia tymczasem rozpałała ogień i ugotowała polewki, a Bartosz pokrzepiwszy się, obejrzał jeszcze raz domowe ściany, uściśnął żonę i dzieci i rzekł:

— Basiu kochana, nie płacz i nie biadaj, idę bronić kraju, jak moim obowiązkiem. Gdy wrócę i kraj będzie wolny i my będziemy szczęśliwi, a gdybym nie wrócił, to nie smuć się zbytnio, bo raz człowiekowi śmierć, a lepsza w boju za kraj niż na łożu. Bywaj zdrowa, niech was Bóg ma w swej opiece.

Basi serce się ścisnęło, ale nic nie mówiła, tylko męża ucałowała i pobłogosławiła, on zaś zatknął toporek za pas, ujął kosę w rękę, zarzucił kosałkę na plecy i ocierając łzę wyszedł, żegnany łzami Basi, rączkami dzieci i szczekaniem psa kruczka.

Ruszył prosto przed kościół, gdzie wkrótce wszyscy się zgromadzili ochotnicy. Wyszedł pleban siwy, ruszył do kościoła, a wiarusy za nim.

Po mszy wystąpił pleban i przemówił błogosławiąc wieśniaków na bój za Wiarę i Ojczyznę. Kościółek był przepełniony ludem, słychać było łkanie kobiet, ale nasi ochotnicy promienni zapalem do walki.

Opuścili kościół i udali się do dworu, leżącego za wsią na wzgórzu.

Dziedziczkę, uwiadomioną o wypadkach ostatnich, badzo ucieszył i rozrzewnił widok gromady idącej z takim zapalem na bój. Wystąpiła na ganek, otoczony przez wiarusów, za którymi stał lud, a Bartosz wysunął się naprzód i pokłonił.

— Wiemy — zaczął — że wielmożna dziedziczka zawsze o nas pamiętała, więc skoro idziemy do pana Kościuszki bić się za Wiarę i Ojczyznę, przysłaliśmy poprosić o błogosławieństwo na drogę i o opiekę nad żonami naszymi i dziećmi.

Dziedziczka łzy stanęły w oczach.

— Pocziwi kmiecie — zawołała — oby wam Bóg błogosławił w boju za naszą Polskę. Dobytek wasz i rodziny wasze będą jak moje, bądźcie o to spokojni, bo kiedy Ojczyznę pierśmi waszemi zasłaniacie, powinna Ojczyzna nie zapominać o tem, co w domu zostawiliście. Ale pójdźcie do dworu i przyjmijcie na drogę poczęstowanie.

Wzdragali się kmiecie dość długo, wreszcie stanęli na ganku, dziedziczka zaś kazała przynieść wina i napila się do Bartosza.

Bartosz podziękował, i kielich obszedł w koło.

Pani tymczasem wyszła, zakrzętnęła się powróciła po chwili.

— Otóż Bartoszu list do naczelnika i trzoz z pieniędzmi. Oddacie to panu Kościuszcze na potrzeby wojenne.

— Bóg zapłać za ufność — odparł Bartosz — ale to wielka rzecz, nużyby zginęło co w drodze. Nie mogę wziąć, bo zkądym wrócił.

— Nie — rzekła dziedziczka — weźcie. Zgubić nie zgubicie, a nie ma przez kogobym pewniej jak przez was posłała.

— Ależ jak ja do naczelnika przemówię, on wielki pan!

— To mały kłopot, Kościuszko szanuje siermięgę i z każdym rozmawia uprzejmie. Jak zaś ujrzy tylu dzielnych wiarusów bardzo będzie rad.

Wymawiał się jeszcze skromny Bartosz, ale na koniec przyjął.

Potem pocałowali wiarusy dobrą panią w rękę, ta ich błogosławiła ze łzami radości w oczach, widząc przechodzących przez wieś drogą krakowską, żegnanych przez wieśniaczki. Basia wybiegła z chaty z dziećmi, i uściśnęła Bartosza, a nowi Ojczyzny obrońcy szli lubo z tęsknotą ale rżao.

Aż tu Słoma zaczął śpiewać:

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła.
A choć jak najdalej ścigać będę wroga,
Niezapomnę nigdy, jakaś mi jest droga.

Pocóż ta łza w oku, pocóż serca bicie,
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie.
Pamiętaj żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z piersi jej wyssałem
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym,
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nierozpacza dziewczę, zobaczymy się w niebie.

Tumany kurzu przesłoniły ich, znikli wreszcie za zagłębieniem drogi, tylko nuta pieśni dolatywała, wreszcie i ta umilkła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

okliwym dla nosa przechodzących i mieszkających w sąsiedztwie. Nakazał także już pan prezes policyi większą troskliwość w czyszczeniu koryta zgniętej Warty. Za tę troskliwość o zdrowotność w mieście mieszkańcy mogą być p. prezesowi bardzo wdzięcznymi.

* „Gazeta Ludowa.“ Pod tym tytułem wyszedł pierwszy numer polskiej gazety sądowej. Jest to przedsięwzięcie nakładu p. Fr. Lindnera, drukarza w Raciborzu, a jest tłumaczeniem tamtejszej „Górnośląskiej Gazety sądowej“ niemieckiej. — Wątpimy bardzo, czy się znajdzie dostateczna liczba czytelników, by gazeta ta się mogła utrzymać.

* Majątek Rowienicę w pow. świeckim kupił p. Michał Wilkans, rodak, od landszafty zachodniopruskiej za 225,000 mk.

* Polwark Minikowo w pow. poznańsko - zachodnim kupił na subhaście kupiec Lewin z Kórnik.

* Cukrownia w Lisewie pod Tczewem płaci za rok ubiegły akcyonaryuszom 4 procent dywidendy

* W Gnieźnie d. 10 sierpnia X. biskup Redner będzie udzielał Sakramentu bierzmowania.

* W Gnieźnie w sali Kościńskiego zebrali się dużo pracodawców i robotników dnia 13 b. m. Na zebraniu tem, jak było ogłoszone zawczasu, miał wykład X. dr. Kantecki o zabezpieczeniach na starość i w razie niezdolności do pracy. W niezadługim czasie zamierza X. dr. Kantecki założyć dla Gniezna stowarzyszenie robotników.

* W Lubochni w pow. gnieźnieńskim w ciągu bieżącego lata wykończoną będzie nowa szkoła. Dotychczas odbywa się nauka w najetych lokalach — tak samo dla nauczyciela gmina najmuje pomieszkowanie.

* W Kościerzynie czeladnika rzeźnickiego Starostę skazał sąd na 6 tygodni więzienia zato, że tenże, prowadząc stadnika do dworca w W. Liniewie po drodze tak go bił niemilosierdzie i tak się nad nim pastwił, tłukąc go kamieniami, że ludzie stawali i żalowali zwierzęcia. Kiedy wójt gminy wdał się w tę sprawę i czeladnika chciał powstrzymać, natenczas ów brutal jeszcze wójta wyzwał obelżywymi słowy. Za tę obrazę wójta dolożono mu jeszcze drugie 6 tygodni więzienia.

* W Budzynie i Sowińcu pod Mosiną około 20 osób zachorowało na trychiny. Powołano zawczasu dwóch lekarzy, dr. Kapuścińskiego z Poznania i dr. Górskiego ze Stęszewa. Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie u niektórych przebieg choroby. Wszyscy ci chorzy wzięli wieprzowiny u pewnego rzeźnika mosińskiego.

* W Zaworach pod Książem spaliła się oficyna będąca niedaleko dworu i używana na kuchnię. W niej mieszkał ogrodnik i kilka osób w służbie właściciela będących. Byli wszyscy głębokim snem uspieni, gdy ogień wybuchł i byłoby śmierć ponieśli gdyby nie pomoc z jaką pospieszyli inspektor Nawroński, fernal Andrzejewski i chałupnik Matuszewski. Król. komisarz obwodowy zapisał sobie ich nazwiska celem uzyskania dla nich nagrody od prowincyalnej dyrekcyi zabezpieczenia od ognia. Ze sikawek tylko jedna z Książa przybyła na miejsce. Mieszkańcom tego domu popaliła się większa część ruchomości, a nie byli zabezpieczeni. Sprawczynią była stara kobieta, która wyszedłszy na dwór zostawiła lampkę w izbie. Kiedy powróciła, już płomienie ogarnęły izbę i dopiero wtedy, nie mogąc ognia ugasić zawołała o pomoc. Z budynku pozostały gołe mury.

* W Inowrocławiu przy rewizji u robotnika Kłoski, podejrzanego o skradzenie zegarka, znaleziono w skrytce w szafie poznańskie listy zastawne na 3000 mk. K. zapytany skądby je miał, twierdził że je znalazł na drodze publicznej.

* W Trzemesznie skazał sąd pewnego ojca rodziny na 4 miesiące więzienia za list, który tenże napisał do nauczyciela, a w którym miało być pełno wyzisków i wyrazów obrażających. List ten był bez nazwiska, ale po piśmie prokuratora wykryła piszącego.

* W Niborku chłopiec miał zaprowadzić konia na pastwisko. Wziął uździenię zamiast uzdy i prowadząc konia zrobił pętelkę i owiązał sobie postronę około ręki. Koń się przestraszył, rozbiegał, chłopiec nie mógł go powstrzymać i tak koń ciągnął chłopaka za rękę około pół mili, a kiedy koń przystanął, już chłopiec był bez życia.

* W Krojance w loteryi tak zw. „Schlossfreiheit“ w pierwszej klasie padła wygrana 100,000 mrk. dla pewnego kupca. Tak ta wygrana zachęciła mieszkańców miasta i okolicy, że znaczną bardzo sumę wydano na dalsze ciągnięcia w tej loteryi. Tymczasem przez cały dalszy ciąg najmniejsza nawet wygrana nie padła w tę okolicę. — Szkoda tych pieniędzy.

* W Zimnychdrojach pod pr. Starogardem chłopak 17-letni wypędzając w szybkim biegu gęsi ze

szkody, trzymał w ręku widły od siana tak niezręcznie, że zęby tychże widel miał zwrócone ku sobie — w tem w owym biegu padł, a widły utknęły mu w piersiach (jeden ząb w sercu) tak głęboko, że śmierć nastąpiła na miejscu.

* W Plötzensee we więzieniu centralnem pod Berlinem stracono toporem mordercę nazwiskiem Kunischa.

* We Fordonie kupiec Izidor Meyer zadzierzał przewóz przez Wisłę za 7710 mk.

* W Badenii w pewnej gminie, gdzie żydzi przeważają liczbą, oświadczył rabin dr. Loewenstein z Gailingen w szkole symultannej, że w izbie szkolnej krzyż pański winien być usunięty dla tego, że obraża uczucia religijne uczniów żydowskich. Zdaniu temu oparł się radca szkolny powiatowy pan Seetz i oświadczył, że za jego rządów krzyż ze szkoły wyrzucenym nie będzie. Tenże sam rabin żądał prócz tego, aby w dni świąteczne katolickie, ustawą nie objęte, odbywała się w szkole nauka. — Wobec tych uroszczeń widoczna, że żydzi nie znają także miary sprawiedliwości, gdy mają gdzie przewagę — zupełnie tak, jakby byli przejęli się zasadami bismarkowskimi: „siła przed prawem.“

* Z Królewskiej-Huty piszą do „Katolika.“ „Gdy byłem w Piekarach z procesją, poszedłem po nabożeństwie do kramu kupić obrazek albo krzyżyk na pamiątkę dla siebie, albo dla moich kamratów. W tem przychodzi do kramu jakiś człowiek, już nie młody, rodzony Polak. Przekupka powiada mu: „Kupcie sobie też jeden szkaplerz,“ a on na to: „Kiejby był niemiecki, to był sobie kupił, ale to jest polski!“ — Byłem ja już na niejednym odpuszcie, ale nie słyszałem jeszcze o niemieckim szkaplerzu, bo wiem, że tylko istnieje jeden szkaplerz katolicki, a tylko napisy są rozmaite: dla Niemców niemieckie, dla Francuzów francuskie, dla Polaków polskie. Nie dziw by mi było, gdyby to był Niemiec takie żądanie stawiał, ale, jak powiadam, był to Polak rodzony, nie umiejący nawet dobrze po niemiecku. Tak sobie pomyślałem: Zapierasz się, nieszczęśliwy i nierozumny człowiecze, polskiej ojczystej mowy, którą od Boga otrzymałeś; zaprze się też i Pan Bóg ciebie pomimo niemieckiego szkaplerza.“

* Z pod Olsztyna, dnia 14 b. m. U nas obawiali się ludzie, aby w dzień siedmiu braci śpiących deszcz nie padał. Starzy ludzie przed wiekami zrobili to spostrzeżenie i najczęściej się też sprawdza. Otóż istotnie u nas padał deszcz w ów dzień, a teraz przepadał ciągle — strach o żniwa.

* Pod Nowymdworem w pow. brodnickim żandarm zabrał przemysłnikom dwa wieprze; przemysłnicy uciekli.

* Oryginalny podarunek zrobił Edison sławnemu podróżnikowi Stanleyowi na uroczystość jego zaślubin w Londynie. Przez pośrednictwo agenta londyńskiego, wręczył mu po ślubie fonograf, na którego walec umieszczone było dzwonicie przed ślubem, gra na organach i śpiew kościelny w czasie ślubu w opactwie westminsterskim. Stanley każdej chwili może tylko obrócić walec, by usłyszeć owe dźwięki z najuroczystszej chwili życia.

* Kalendarz. Czwartek 17 lipca: Aleksego w., Berty p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 8 minut 13.

RADY I WSKAZÓWKI.

* O szkodliwości saletry chilijskiej dla zdrowia zwierząt domowych przekonał się już zapewne niejeden gospodarz, który dotkliwą poniósł stratę z przypadkowego zatrucia się tym nawozem niejednej sztuki inwentarza. Może jeszcze niebezpieczniejszym jest pod tym względem kainit, który działa nie tylko jak trucizna, gdy się dostanie do organizmu zwierzęcego, ale nawet wywołuje mocne zapalenie, gdy rozczyniony w gnojówce stajennej, zetknie się ze skórą bydłęcia mianowicie na wymieniu. Gospodarze, używający do konserwowania mierzwy stajennej kainitu, który łącząc się z amoniakiem, nie pozwala mu ulaćniać się w powietrze, lecz zatrzymuje go w mierzwie jako składnik pożyteczny, — powinni przeto sypać ten sztuczny nawóz pod ściółkę, a nie na nią, ażeby inwentarz nie mógł z nim zostawać w bezpośrednim zetknięciu. W taki sposób postępując, osiąga się za pomocą kainitu cel zamierzony i nie naraża się na szwank zdrowia inwentarza.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* O zaburzeniach w wszechświecie przez Rudolfa Falba przekład z niemieckiego. Warszawa 1890. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Słynny przyrodnik wyjaśnia w dziele swem na jakich podstawach naukowych stawia przepowiednie co do dni krytycznych. Książka ta ozdobiona jest

90 rycinami w tekście; przekład sumiennie dokonany Rzeczą całą czyta się z wielkiem zajęciem.

* Psychologia dziecka. Trzy pierwsze lata dziecka przez Bernarda Pereza, przekład Maryi Dzierżanowskiej, Warszawa 1890. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Znakomite to dzieło polecić możemy szczególnie matkom chcącym prawidłowo wychowywać dzieci. Prace Pereza zyskały sobie zasłużony rozgłos w całym świecie, prawdziwa więc wdzięczność należy się księgarni pp. Gebethnera i Wolffa w Warszawie, za wydanie, a p. Dzierżanowskiej za przyswojenie piśmiennictwu naszemu pięknej tej pracy.

OD REDAKCYI.

* Fr. Poch. w Konradowie pod Gąsawą. List przesłaliśmy komitetowi kolonii feryjnych; on tylko odpowiedzieć może. — Zapisz gazetę można tylko na tej pocztce, w której okręgu mieszka abonent. Wszelkie inne zapisywanie jest bardzo kosztowne i zmudne. Jeżeli ubogi krewny w dalekiej stronie ma odbierać pismo, to trzeba mu przesłać pieniądze z poleceniem, żeby sobie na pocztce najbliższej zapisał gazetę.

* Panu J. S. w G. Tak jest; w Poznaniu jest takim spedytorem Hartwig Mamroth.

* Panu Fr. Kempk. w Kruszew. Książka X. Kneippa znajduje się na składzie w księgarni N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu. Cena 2,70 z fr. przesyłką.

* Panu M. F. w Koź. Wil. p. Wojc. Rozmownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski jest obszerniejszy i zawiera słowniczek najużywanych wyrazów. Polak uczący się po niemiecku p. Chociszewskiego jest tej samej treści lecz mniejszym podręcznikiem. — Książka zaś o którą się pan pytasz jest zupełnie wyczerpaną.

* Panu Śl. w G. Istnieje, p. t. „Podręcznik dla stolarzy.“ Cena 3,50 mk.

* Panu Kal. w D. Załatwić pan możesz ten interes w nowo utworzonym banku ziemstwa.

* Panom Lem. i Tal. we Wrześni donosimy, że redakcyja listu ze znaczkami nie otrzymała.

* Do Pleszewa. Nie nasza wina; my wysyłamy regularnie taką ilość „Wielkopolanina“ jakiej poczta żąda; początkowe numera zupełnie wyczerpane.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 15 lipca.

4 ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	102,00	m.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne poznańskie	98,30	„
4 ⁰ / ₀ listy rentowe poznańskie	102,90	„
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zast. rycerskie	98,25	„
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ listy zastawne nowe	98,25	„
Pruskie 4 ⁰ / ₀ listy rentowe	102,90	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	94,90	„
Poznański bank prowincyalny	00,00	„
4 ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	107,20	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka niemiecka	100,30	„
4 ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	106,60	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	100,30	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ obligi długu państwa pruskiego	99,90	„
Austryacka renta złota	95,25	„
Austryacka renta srebrna	77,75	„
Austryacka renta papier. [4 ¹ / ₂ ⁰ / ₀]	77,10	„
Austryacka renta papier. [5 ⁰ / ₀]	88,30	„
Polskie 5 ⁰ / ₀ listy zastawne	69,30	„
Polskie 4 ⁰ / ₀ listy likwidacyjne	65,75	„
Renta włoska	94,10	„
Renta węgierska złota	89,25	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	236,00	„
Banknoty austriackie za 100 zlr.	174,65	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,00	„

Giełda bydgoska, 14 lipca. — (Sprawozdanie izby handl.) Pszenica: dobry śred. gat. 180—195 m., pośled. wedle gat. 175—182 m., najpiękn. nad notow. Zyto: wedle gat. 158—163 m., najpiękn. nad notow. Jęczmień: nom. dla browarów 150—160 m., na paszę 130—145 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: —, —, — m. — Okowita: (50-ta konsumpcja) 57,— m. (70-ta) 37,25.

Giełda wrocławska, 14 lipca.

Ceny ustawione przez miejską deputacyą targową).

Za 100 kilogramów.					
dobry tow.		śred. towar		pośl. towar	
najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
fl. s	fl. s	fl. s	fl. s	fl. s	fl. s
Pszen. biała stara	20 20 20	—	19 60	19 20	18 60
Pszen. żółta stara	20 10 19	80	19 50	19 10	18 50
Żyto	18 20 18	—	17 70	17 50	17 30
Jęczmień	16 — 15	50	14 80	14 30	13 50
Owies	17 80 17	60	17 10	16 90	16 70
Groch	18 — 17	50	16 50	16 —	15 —

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ogromna armia chorób nerwowych

— począwszy od nerwowego bólu głowy aż do zwiastunów apopleksji (paraliżu) — urągała z dawien dawna wysiłkom sztuki lekarskiej. Dopiero nowym czasem powiodło się to przez użycie najprostszej ze wszystkich dróg, tj. skóry, zrobić odkrycie fizjologiczne, które teraz po setkach dokonanych eksperymentów rozpoczyna swą podróż około ziemi i nie mniej kółka naukowe, jaki ludzkość, cierpiącą na nerwowość zajmuje w wysokim stopniu. Metoda leczenia, którą wynalazł posażebowy lekarz wojskowy Roman Weissmann we Vilshofen, zaczerpnięta z doświadczeń 50-letniej praktyki lekarskiej, aby za pomocą codziennego jednorazowego zmywania głowy odpowiednio skłódniki wprowadzić sprzecz skóre wprost do systemu nerwowego, osiągnęła tak sensacyjne skutki, iż broszura, wydana przez wynalazcę tej metody leczniczej, pt.:

O chorobach nerwowych i porażeniu (sparalizowaniu mózgu) sposób zapobiegania i leczenia

w krótkim przeciągu czasu aż 21-go doczekała się wydania. Książka powyższa zawiera w sobie nie tylko ogólnie szczerze objaśnienia co do istoty tej nowej terapii, oraz skutków, osiągniętych za pomocą tejże nawet w rozpaczliwych wypadkach, lecz także poświęcone tej metodzie naukowe wypracowania prasy medycznej, oraz potwierzenie wielu orzeczeń powag lekarskich, pomiędzy innymi dr. med. P. Menière'a profesora polikliniki dla chorób kobiecych w Paryżu, Rue Rougemont 10 — lekarza obłąkanych dr. med. Steingrebera w domu narodowym dla chorych na nerwy w Charenton — król. radcy sanitarnego, dr. Cohna w Szczecinie — wielkoleśnego lekarza obwodowego dr. med. Grossmanna w Jöhlingen — naczelnego lekarza szpitala dr. P. Forestiera w Agen — tajnego radcy dr. Scherniga, zamek Gutenfels, Ems — dr. med. Darsesa, lekarza naczelnego i dyrektora zakładu galvano-terapeut. dla chorych na nerwy, Paryż, rue St. Honoré 334 — dr. med. i konsula dr. Aschenbacha w Korfu — cesarsk. lekarza obwodowego dr. Busbacha w Zirknitz — ces. król. wyższego lekarza sztabowego I klasy dr. med. Jechla we Wiedniu, — dr. C. Bongavella w La Ferrière (Eure), członka rady centralnej dla higieny i zdrowia, oraz wielu innych.

Poleca się ją tedy wszystkim tym, którzy cierpią na chorobliwy stan nerwowy w ogóle, czyli na tak zwane nerwowość, objawiającą się za pomocą stalego bólu głowy, migreny, kongestji, nadmiernej drażliwości, wzburzenia, bezsenności, cielesnego ogólnego niepokoju i przykrego uczucia, dalej chorem, którzy mieli już napad paraliżu i cierpią obecnie na jego skutki, a zwłaszcza na częste i silne porażenia, niemożność wymowy albo też trudność wymawiania, utrudnienie polykania, sztywność członków i stale w nich bóle, częściowy stan osłabienia, brak pamięci, bezsenność itp., a którzy zasięgałi już porady lekarskiej i za pomocą znanych środków leczniczych, jak kuraacy za pomocą wstrząsów zimnowodnej, nacierania, elektryzowania, galwanizowania, kąpeli parowych, błotnych i morskich, nie doznali żadnego polepszenia, nareszcie tym osobom, które obawiają się paraliżu, domyślając się tego z objawów ciągłego uczucia strachu, uciskania w głowie, bólów głowy i napadów zawrotu, blizzenia i zaciemnienia przed oczyma, uczucia uciskania pod czaszką, szumu w uszach, awierzenia i bezwładności rąk i nóg, także wszystkim rodzinom wyżej wymienionych kategorii chorych na nerwy oraz cierpiącym na blednicę młodym panienkom przez co postradały siłę, także i zdrowym nawet i młodszym osobom, które pracują dużo umysłowo, a które pragną zapobiedz reakcji czynności umysłowej, poleca się jak najusilniej, aby się postarali o powyższą broszurę, której oplatnie i za darmo udziela

w Wrocławiu J. Friedländer, Ohlaustrasse 36/37

Lemaire & Co., apteka I klasy, Paryż, rue de Gramont 14, upoważniony właściciel monopolu rozszerzania metody leczenia Romana Weissmanna, dawniejszy lekarz batalionowy w obronie krajowej, członek honorowy włosk. orderu medycznego białego krzyża.

W Poznaniu do nabycia w aptece p. Szymańskiego, ulica Wrocławska.

„Na podstawie dokładnego badania metody Weissmanna, i nadzwyczajnych rezultatów wyleczenia za pomocą tejże, udzieliło jury międzynarodowej higienicznej medycznej wystawy w Gandawie, składające się z panów: dr. Vriese, profesora i komisarza egzaminacyjnego „król. belgijskiego rządu, N. Gille, profesora i wiceprezesa król. belgijskiej akademii i członka komisji sanitarniej, Van Pelta, członka komisji sanitarniej, Van de Vyvere, dyrektora laboratorium chemicznego i członka komisji sanitarniej w Brukseli, metodzie leczniczej Weissmanna „chorób nerwowych medali srebrnego, podług dokumentu, wygotowanego dnia 30 września 1889.

„Wyróżnienie to ze strony oznaczonej komisji, złożonej jedynie z powag naukowych, jest „najwyższem uznaniem“

Szanownej Publiczności miasta Szamotuł i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, iż osiedliłem się w Szamotułach w rynku jako

krawiec meżki

i że przyjmuję wszelkie zamówienia prac w zakres mego zawodu wchodzących. Powróciwszy z zagranicy, gdzie przez kilka lat pracowałem w najpierwszych zakładach tego rodzaju, mam nadzieję, iż wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadość uczynię i kreślę się z głębokim szacunkiem (229)

Julian Perzyński, mistrz krawiecki.

J. Kaźmierski,

POZNAN, (5063)
ul. Półwiejska nr. 6.
Pracownia sztucznych zębów, plomb itp.

Kefir

codziennie świeży oraz (5123)
grzybki kefirowe
polecają
Jasiński & Olyński,
drogeryja, św. Marcin nr. 62.

Gospodarstwo,

130 mórg ziemi, w tem 15 mórg łąki 2-kośnej z całym żywym i martwym inwentarzem, jak: 4 konie robocze, 2 żreboce, 12 sztuk bydła z tych 8 krów dojnych, 4 jaslów, 2 maciory prośne oraz 45 gęsi, dalej 2 wozy robocze i bryczka, młockarnia, manez, machina do sieczki, wiewnik, 2 żelazne plugi, 2 pary brzoźni, 2 radła żelazne itp. jest na sprzedaż za cenę 27,500 mk. (219)

Piotr Remlein,
Szczytniki pod Gądkami.

Pewny interes!

Skład blawatny
na prowincyi w mieście (przy kole) z czysto polską bogatą okolicą jest dla ważnych powodów pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do odstąpienia. Blizszej wiadomości udzieli ekspedycja Wielkop. p. nr. 249.

Dobrowolna licytacja.

W sobotę, dnia 19 bm. w południe o godz. 12-tej sprzedawane będą przez licytację na miejscu w tzw. Zwischenwerk IIa przy Chartowie zabudowania biurowe (Bureau und Stellgebäude) więcej dajacemu celem natychmiastowej rozbiórki. (247)

Bernau,
komornik sądowy w Poznaniu.

Miechy kowalskie

jako też
wszelkie narzędzia dla kowali
poleca (4665)

T. Krzyżanowski,
HANDEL ŻELAZA w Poznaniu.
W Języcach pod nr. 155
jest do wynajęcia (287)

kram

z pomieszkaniem
w nowo wybudowanym domu.

Poszukuje się na kilka tygodni dla urzędnika sąd. (300)
mieszkania letniego z wiejskim stołem w jednej z okolicznych wsi Poznania. Off. pod. lit. S. P. do ekspedycji Wielkop. p. nr. 249.

Rybaki 25

mniejsze mieszkania po 16 15 i 10 mk. miesięcznie do wynajęcia

Ważne dla p. p. Młynarzy!

Posiadłość moją, przy ożywionym mieście i w dobrej okolicy położoną, a składającą się z wiatraką z nowym francuskim urządzeniem i pewnym mlewem; z pięknego domu mieszkalnego i potrzebnych zabudowań, ogrodu warzywnego, wreszcie przeszło z 4 mórg dobr. ziemi, na której obecnie jest żyto i perki; do tego łąka w dzierżawie, mam zamiar tylko dla nadwzrostu zdrowia sprzedać z wolnej ręki. Cena podług ugod! Pewna część pozostać może na gruncie. Zgłoszenia proszę przelać do eksped. Wielkop. p. nr. 290.

Stangret z on. z dobr. świad. potrzeb. natychmiast na wieś do hrab. domu. Osobiste przedstawienie konieczne pożądan. J. Wilczyński, ul. Szeroka 27.

Ogrodnik kawaler z chl. świad. obez. grunt, z prowadzeniem oranżeryi, kwiatni, drzew owocnych, potrzeb. od 1 przdz. na 100 tal. pens. i tant. Kontrakt można zaraz zawrzeć (294)
J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Chłopiec, syn porząd. rodziców, chcący się na kamerdynera wydoskonalić, potrzeb. natychm. do hrab. domu na 60 mk. pensji i liberyi.
J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Kucharz z onaty z dobr. świad. potrzeb. od 1 października na 80 tal. pens. i deputat.
J. Wilczyński, ul. Szeroka nr. 27.

Pomocnika

zegarmistrzowskiego, doświadczonego i zdolnego, szuka natychmiast, albo też od 1-go sierpnia r. b. (288)

H. Gay,
zegarmistrz w Inowrocławiu.

2 akcyi

Banku Włosciańskiego
szuka się celem nabycia. Zgłosz. z podaniem ceny do ekspedycji Wielkop. p. nr. 262.

Pana Wolskiego,
byłego radcy w Dąbrowie, proszę o podanie swego adresu.
Szulczyński w Witkowie.

wspólnika,

z kapitałem do 20 tysięcy marek, do znacniejszego interesu od 7 lat dobrze zaprowadzonego. Oferty przyjmuje ekspedycja Wielkop. p. nr. 5779.

Dośkonaly ogrodnik

z chl. świad., z onaty, z małą familią szuka od 1 października r. b. odpowiedniego ogrodu.
M. Stachewski, ogrodnik, Smarzewko p. Retkowem

Podgorzelek potrzeb. do znacznej pierwszorzęd. gorzelni.
Drwęski i Langner, Poznań.
ul. W. Rycerska 10.

Ekonom

kawal. z pensją 500 mk. potrzebny natychmiast Kontrakt zawiera się w biurze naszym.
Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. Wielka Rycerska 10.

Pisarz gospod. z pensją 360 potrzebny zaraz pod Poznań.
DRWĘSKI i LANGNER, Poznań.

Nauczycielka

egzamin. biegła w konwersacji francuskiej, muzykalna, potrzebna od zaraz do samodzielnego bardzo przyzwoitego domu.
Drwęski i Langner, Poznań.
ul. W. Rycerska 10.

Urzędnik gospod. z pensją 400 mk. potrzebny pod Krotoszyn w niemiecki majątek. Kontrakt zawiera się w biurze naszym.
Drwęski i Langner w Poznaniu.

Klos

Kasimierz, ekonom, niech się do nas natychmiast zgłosi.
Drwęski i Langner
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Kewal z onaty, obeznany z parową młockarnią potrzebny na znaczny kontrakt.
Drwęski i Langner w Poznaniu.

Ogrodnik kawaler potrzeb. od 1. 10. rb. na dobrą pensją.
Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Kucharz kawaler potrzebny na 500 mk. od 1. 10. rb.
Centralne biuro zleceń
Poznań, W. Rycerska ul. nr. 10.

Borewy lecz tylko taki niech się zgłosi do (398)
Centralnego biura zleceń,
DRWĘSKI i LANGNER
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Pisarz gospod.

w okolicy Gniezna, potrzebny natychmiast. Kontrakt zawiera
Drwęski i Langner,
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Urzędnik gospod.

z pensją 400 mk. potrzeb. w okolicy Kozmina do znacznego majątku. Kontrakt zawiera się w biurze naszym
Centralne biuro zleceń
Drwęski i Langner w Poznaniu.

W miejsce poszczegolne Szan. Interesentom, iż posada

rzadzcy

w Czachorowie już obsadzona.
Centralne biuro zleceń
Drwęski i Langner
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Szukam (286)

czeladnika

na meżką i damską robotę na stałe zatrudnienie.
W. Jurga,
mistrz szewski w Kościanie.

Potrzebni zaraz do Polski pol. mili od granicy:

Służący kawaler

z dobr. świad. na pensję 100 rbl. pranie i wolną podróż.
Gospodyn z dobr. świad. na 70 rubl i wolną podróż.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Potrzebni od października:

3 ogrodników kawalerów

na 100 tal. i pranie.
Włódarz z onaty z małą familią na 60 tal. i deputat.
Służący kawaler na 100 tal.
Gospodyn mówiąca po niemiecku z chl. świad. na 80 t. bez gotowania.

Gospodyn na wielki osobny folwark, na 50 tal. i tartarę.
Kucharka z dobr. świad. na 60 tal. na wieś.
O spiesz. zgłosz. z świad. upr. P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Gorzelek z onaty lub kaw. z dobr. świad. i kilkoletnią praktyką potrzebny od października do Galicji, pod Sokalem na pens. 1000 guld. i deputat.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Kamerdyner

kawaler z chl. świad. potrzeb. do Lwowa od października na pensję 300 guldenów.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Subjekta

i ucznia

do handlu korzennego i destylacji przyjmie zaraz (289)

St. Krakowski,

Koronowo (Crone a. Br.)

Panienska,

chcąc wyuczyć się gospodarstwa, szuka miejsca, najchętniej do dworu. Adresować należy:

M. N. postlag. Żerków.

Czeladn. piekarski,

biegły w swym zawodzie, który po największej części sam piekarniami zawiaduje. szuka każdego czasu zajęcia. Zgłosz. do eksped. Wielkop. p. nr. 299.

Kilku zdolnych

pomocników malarskich

przyjmie B. Samoliński, malarz, ul. Młyńska nr. 20. pt.

Młodzieniec zamiejscowy z wykształceniem co najmniej tercjnera może się natychmiast zgłosić, jako cielew do handlu naszego drogerijnego. (291)

Jasiński & Olyński

w Poznaniu.

2 uczni

przyjmie W. Urbanski, siodlarz, Poznań, ul. Podgórna 13.

W Powidzu w borach królewskich (Clauthal) przy akompaniamencie orkiestry 12 pułku dragonów odbędzie się w niedzielę, d. 20 lipca ZABAWA LETNIA, na którą wszystkich zycieliwych prasa uprzejmie (296)

Młodzież Powidzka.

Jutro, dnia 17-go b. m. o godzinie 6 tej wieczorem

koncert

w „Młynku“ na Jerzycach.

Wstęp wolny.

Już wyszedł z druku II zeszyt

Biblioteki teatralnej

i zawiera sztukę p. tyt.

Dwaj roztargnieni,

krótkowidła w 1-nym akcie

Aug. Kotzebuego,

przerobiona na polskie przez L. i S. (Znakomity utwór zwłaszcza dla teatrów amatorskich, wesoły, efektowny i nader łatwy do wystawienia: role popisowe dla 3 panów i 1 damy.)

Cena 80 fen. którą nadesłać można w znaczkach pocztowych pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ulica Wodna nr. 15.